


ks. Wojciech Zyzak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

wojciech.zyzak@upjp2.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-7756-1303>

## Źródła duchowości służebnicy Bożej Dorothy Day

 <https://doi.org/10.15633/ps.26109>

Ks. Wojciech Zyzak – ur. 1969 w Żywcu, prof. dr hab., kapłan diecezji bielsko-żywieckiej (od 1993), rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie (2014–2020). Zainteresowania naukowe: duchowość laikatu, duchowość kapłańska, mistyka karmelitańska, duchowość zmartwychwstańców. Najważniejsze publikacje: *Zjednoczenie z Bogiem w życiu Ojca Pio (Francesco Forgione). Studium na podstawie jego pism* (Kraków 2000); *Fundamentalna rola wiary w życiu i pismach świętej Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)* (Kraków 2005); *Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Duchowość chrześcijańska na świeckiej drodze życia* (Kraków 2008); *Kapłaństwo presbiterów. Studium nauczania Jana Pawła II* (Kraków 2010); *Spirituality according to Edith Stein* (Kraków 2018).

---

**Article history** • Received: 1 Jul 2021 • Accepted: 22 Nov 2021 • Published: 31 Mar 2022  
**ISSN** 1428-5673 (print) • **ISSN** 2391-6575 (online) • Attribution 4.0 International (CC BY 4.0)

## Abstrakt

### *Źródła duchowości służebnicy Bożej Dorothy Day*

Artykuł ukazuje duchowość Dorothy Day. Stanowi wynik analizy jej publikacji, czyli książek i artykułów w różnych czasopismach, głównie w „The Catholic Worker”. Dorothy Day jest służebnicą Bożą, której proces kanonizacyjny napawa nadzieją, że w przyszłości będzie mogła być ukazana w Kościele jako wzór duchowości laikatu. Autor artykułu pokazuje źródła jej koncepcji duchowych w postaci osób i publikacji, które miały największy wpływ na jej doświadczenia duchowe.

**Słowa kluczowe:** Dorothy Day, duchowość, szkoły duchowości

---

## Abstract

### *Sources of Spirituality of the Servant of God Dorothy Day*

The article presents the spirituality of Dorothy Day. It is a result of an analysis of her publications, that is books and articles in different magazines, above all “The Catholic Worker”. Dorothy Day is a Servant of God, whose Canonization Process gives hope that one day she can be presented to the entire Church as an example of lay spirituality. The author investigates and presents an analysis of the sources of spiritual concepts in the shape of people and publications which had the most influence on the candidate for the honor of sainthood. These sources, in a spiritual aspect, form the foundation of manifold schools of spirituality which Dorothy dealt with.

**Keywords:** Dorothy Day, spirituality, Schools of Spirituality

---

Postać amerykańskiej działaczki społecznej Dorothy Day (1897–1980) jest mało znana w Polsce. Tymczasem papież Franciszek 24 września 2015 roku, przemawiając w Waszyngtonie na Kapitolu, wskazał amerykańskim ustawodawcom cztery wybitne osoby, które wsławiły ich naród: „Trzech synów i córka tej ziemi, cztery postacie i cztery marzenia: Lincoln — wolność; Martin Luther King — wolność w pluralizmie i odrzucenie wykluczenia; Dorothy Day — sprawiedliwość społeczna i prawa osób; Tomasz Merton — zdolność do dialogu i otwartość na Boga”<sup>1</sup>. Z tej grupy polskim czytelnikom najmniej znana jest właśnie owa kobieta, której zaawansowany proces beatyfikacyjny pozwala na przypuszczenie, że kiedyś zostanie ogłoszona świętą. W języku polskim jak dotąd dostępna jest jedynie przetłumaczona z języka angielskiego jej biografia autorstwa Jima Foresta. Tymczasem postać Dorothy Day zasługuje na powszechne poznanie ze względu na fascynujące koleje losu tej konwertytki, szerokie horyzonty jej działalności, a nade wszystko jej głęboką duchowość. Badając źródła tej duchowości, można skupić się na postaciach wpływowych ludzi, których służebnica Boża spotykała, czy to bezpośrednio, czy to przez lekturę. Reprezentują oni często konkretne szkoły duchowości. Dlatego poniższy tekst stawia sobie za cel ukazanie źródeł duchowości Dorothy Day w postaci wiodących szkół duchowości katolickiej.

Dorothy Day znana jest w Kościele przede wszystkim z jej pracy społecznej. Tym bardziej należy podkreślić, że kładła akcent głównie na rozwój duchowy. Jej zdaniem, bez tego rozwoju wszystkie wysiłki podejmowane w porządku materialnym są mniej ważne. Bez pomocy w rozwoju życia duchowego założona przez nią organizacja „Katolicki Robotnik” byłaby „jak wiosna, która nigdy nie stała się latem i nie przyniosła owocu”<sup>2</sup>. Na służebnicę Bożą miały wpływ niemal wszystkie najważniejsze szkoły duchowości, które w sensie ścisłym stanowią organiczną syntezę doktryny i życia mistrzów, przekazywaną, przyjmowaną, pogłębianą i integrowaną przez naśladowców. Ich formalno-prawnym wyrazem są wielkie reguły monastyczne, pośród których trzeba podkreślić augustiańską, benedyktyńską, dominikańską, franciszkańską,

1 M. Borghesi, Jorge Mario Bergoglio. Biografia intelektualna, Kraków 2018, s. 356.  
 Por. K. Hennessy, Dorothy Day. The World Will Be Saved by Beauty, New York 2017, s. 353.  
 2 Por. D. Day, On Pilgrimage, „The Catholic Worker” 5 (1964), s. 2, 8.

karmelitańską i ignacjańską<sup>3</sup>. Zainteresowanie Dorothy szkołami duchowości i monastycyzmem sięga czasów czytania przez nią w Chicago w latach 1921–1923 dzieł Jorisa-Karla Huysmansa: *W drodze* i *Katedra*. Po 1924 roku przeczytała trzecią część trylogii pod tytułem *Oblat* i to zapewne zwróciło jej uwagę na życie monastyczne, jednocześnie pomagając w drodze do Kościoła katolickiego. Już wcześniej konwertytka fascynowała się świętym Franciszkiem i świętymi Karmelu, a czytając *Thaïs* Anatola France'a zainteresowała się ojcami pustyni. Wreszcie jej przyjaciel i współtwórca ruchu Peter Maurin przybliżył jej duchowość benedyktyńską i zwrócił uwagę na Karola de Foucauld. Rekolekcje organizowane w tworzonych przez nią „domach gościnnych” były z kolei okazją do pogłębiania duchowości ignacjańskiej<sup>4</sup>. Nie można też zapomnieć o wpływie na konwertytkę „*devotio moderna*” poprzez Tomasza à Kempis, oraz duchowości prawosławnego Wschodu i przywiązania Dorothy do modlitwy Jezusowej z *Opowieści pielgrzyma*<sup>5</sup>.

## 1. Duchowość ojców pustyni

Dla Dorothy Day istotny był wymiar indywidualnej relacji człowieka do Boga. Wzorem w tym byli dla niej ojcowie pustyni, u których ceniła, zwłaszcza po przeczytaniu książki Helen Waddell *The Desert Fathers*, pokorę, uprzejmość i znaki świętości. Tacy chcieli być członkowie „Katolickiego Robotnika”<sup>6</sup>. Kandydatka na ołtarze ceniła ojców pustyni jako wzory pozostawania w celi, w samotności, w przyglądaniu się sobie, bez sądzenia innych, bez widzenia drzazgi w oku bliźniego, za to z dostrzeżeniem Boga wszędzie i Chrystusa w bliźnich. Dla Dorothy było ważne, że wielu ojców uciekało na pustynię, by nie być zmuszonym do służby wojskowej, a kobiety, by uniknąć pohańbienia. To był dla służebnicy Bożej wzór personalizmu, pozwalającego jednostce wyjść z oszalałego świata, skupiając się na kochaniu i czczeniu Boga oraz na miłości bliź-

3 Por. M. Chmielewski, *Szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 851.

4 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ. The Spirituality of Dorothy Day*, Notre Dame 1994, s. 73n.

5 Por. D. Day, *All the Way to Heaven. The Selected Letters of Dorothy Day*, ed. by R. Ellsberg, New York 2010, s. 321.

6 Por. D. Day, *Spring Appeal*, „*The Catholic Worker*” 4 (1957), s. 2.

niego. We wspólnocie „Katolickiego Robotnika” członkowie zaczęli jak ojcowie pustyni, a kończyli jako komunitarianie, gdyż miłość bliźniego i gromadzenie ludzi wokół siebie z pragnieniem przestrzegania przykazań, prowadziły ich do komunitarianizmu<sup>7</sup>. W tym kontekście warto wspomnieć, że jedną z ulubionych lektur Dorothy Day były *Objawienia Bożej Miłości* czternastowiecznej pustelnicy i mistyczki Juliany z Norwich (1342–1416). Day, szczególnie, gdy mocno przeżywała zagrożenia ludzkości z powodu wojny nuklearnej, znajdowała pociechę w jej słowach, że wszystko będzie dobrze. Juliana uczyła, że najgorsze już się wydarzyło i zostało naprawione, skoro Chrystus odkupił grzech Adama. Nadzieją Dorothy było, że Pan naprawi także każde inne zło<sup>8</sup>.

## 2. Duchowość benedyktyńska

Spośród wielkich szkół duchowości, zwłaszcza w początkach chrześcijańskiej drogi Dorothy Day, oddziaływali na nią szczególnie duchowi synowie świętego Benedykta z Nursji (ok. 480–547). Miała z nimi głęboką więź najpierw przez Saint John’s Abbey w Collegeville. Od 1933 roku opactwo wspierało materialnie i duchowo ruch „Katolickiego Robotnika”. Tamtejszy mnich Virgil Michel miał też wielki wpływ na duchowość samej Dorothy. Istotny był jego wkład w przeżywanie liturgii. Uczył się liturgiki u słynnego Dom Lamberta Beauduina i promował w Stanach Zjednoczonych Ameryki wizję Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa<sup>9</sup>. Nie dziwi więc fakt, że Dorothy Day później stała się oblatką benedyktyńską. Miało to miejsce 26 kwietnia 1955 roku w Saint Procopius Abbey. Czytała w związku z tym Alcuina *Deutscha Manual for Oblates of St. Benedict*<sup>10</sup>. Szczególnie takie elementy charyzmatu benedyktyńskiego, jak życie ewangeliczne, posłuszeństwo Duchowi Świętemu, zjednoczenie z Chrystusem, waga życia wspólnotowego, gościnności oraz harmonii modlitwy i pracy, oddziaływały na nią. Jako pacyfistka ceniła pokój i kierowała się w życiu mottem PAX. Istotny dla niej był wymiar

7 Por. D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 182n.

8 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 179n.

9 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 75–81.

10 Por. D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 415; B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 100–107.

gościnności, ze względu na którą rozwijała domy dla potrzebujących (Houses of Hospitality). Konwertytka przypominała nauczanie św. Benedykta, że w każdej bramie winien być życzliwy starszy człowiek, by witać odwiedzających i dawać przykład gościnności, przyjmując przychodzącego jako „drugiego Chrystusa”. Day rozumiała wagę modlitwy wspólnotowej, podkreślanej przez ruch liturgiczny, przy czym nie lekceważyła modlitwy indywidualnej. Jej zdaniem, jedna prowadzi do drugiej i obie nawzajem się aktywizują. Podobnie, przyjmując wspólnotowy wymiar Mistycznego Ciała Chrystusa, odrzucała skrajności, czyli przesadny indywidualizm i ujęcia totalitarne. Peter Maurin uświadomił jej, jak bardzo benedyktyni pokazują jedność kultu, kultury i kultuwacji. Czytała też Dom Remberta Sorga O. S.B. *Holy Work: Towards a Benedictine Theology of Manual Labor* z wykładem na temat fundamentalnej korelacji „ora et labora”, aktywności ciała, umysłu i ducha. Choć zgadzała się, że „laborare est orare”, podkreślała wagę Mszy Świętej, będącej źródłem, z którego płynie wszelkie życie duchowe. Święty Benedykt pokazał, jak pogodzić postawę ewangelicznej Marii i Marty, wizji i teorii z praktyką uczynków. Dlatego w „Katolickim Robotniku” starano się godzić dwie szkoły myślenia: z jednej strony czynienie wszystkiego z pragnieniem miłości Boga, co daje regułę życia, z drugiej zaś strony miłowanie Boga i czynienie tego, co się chce, prowadzące do odpowiedzialnej wolności, ale też niestety często do anarchii. Młodzi ludzie uczyli się u nich miłości do dobrowolnego ubóstwa i fizycznej pracy. Ponieważ Dorothy widziała w Jezusie także robotnika, pragnęła jedności z Nim w każdym wymiarze życia, również w pracy ręcznej. Między innymi tradycja benedyktyńska uczyła ją, że praca ręczna jest prawdziwie ascetycznym ćwiczeniem ciała, pomagającym umartwić pożądliwość. Dorothy u benedyktynek szukała duchowej rady, a także fascynowała się ich prostym życiem modlitwy i pracy<sup>11</sup>. Z nie mniejszym zachwytem służebnica Boża opi-

11 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 55; D. Day, *On Pilgrimage*, Edinburgh 1999, s. 114–117; D. Day, *Day By Day*, „The Catholic Worker” 1 (1945), s. 2; D. Day, *Work*, „The Catholic Worker” 10 (1949), s. 4. 6; D. Day, *Fall Appeal*, „The Catholic Worker” 10–11 (1972), s. 2; D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 10 (1956), s. 2; „The Catholic Worker” 4 (1957), s. 1. 6; B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 81–100. Jak widać Dorothy Day wymieniała główne elementy duchowości benedyktyńskie, do których zaliczamy: Bojaźń Bożą, słuchanie, posłuszeństwo, discretio, pokorę, miłość, modlitwę, liturgię i pracę. Por. M. Chmielewski, E. Walewander, *Benedyktyńska szkoła du-*

sywała w 1970 roku odwiedziny we wspólnocie farmerskiej „Świętego Benedykta” w Australii. Podkreślała doświadczane tam pierwszeństwo tego, co duchowe: codziennej Mszy, całego brewiarza, czytania życiorysów świętych i rozdziału z reguły świętego Benedykta, oraz odmawiania różańca<sup>12</sup>.

### 3. Zakon trapistów

Dorothy Day utrzymywała też głębokie relacje z trapistami, przestrzegającymi ściśle reguły benedyktyńskiej. Zapewne podobały się jej zasady życia tej odmiany cysterskiej szkoły duchowości, będącej syntezą tradycji benedyktyńskiej i eremickiej. Ich skrajne ubóstwo oraz równomierny rytm modlitwy, lektury i pracy fizycznej musiały być dla niej inspirujące<sup>13</sup>. Służebnica Boża miała głęboką więź z podobnie jak ona kochającym Kościół konwertytą Thomasem Mertonem (1915–1968) i mnichami trapistami z Gethsemani w Kentucky. Od 1948 roku Merton pisał na łamach czasopisma „The Catholic Worker”, a jego książki miały wpływ na duchowość ruchu. Day utrzymywała kontakty również z Holy Trinity Abbey, w Huntsville-Utah<sup>14</sup>. Z radością przyjęła wiadomość, że związany z „Katolickim Robotnikiem” Jack English wstąpił do trapistów i przyjął imię Charles. Dorothy odwiedzała go w opactwie Holy Ghost głównie, by modlić się w Wielkim Tygodniu<sup>15</sup>. W 1978 roku zapisała w swym dzienniku, że trapiści zawsze byli ich przyjaciółmi<sup>16</sup>. W tym kontekście warto dodać, że konwertytka odwiedzała również kartuzów. Jeden z ojców żyjących tą surową regułą zakonną przypominał jej o potrzebie życia w stanie modlitwy, a dotyczy to zarówno mnichów, jak i świeckich.

---

chowości, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 74n.

12 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 9 (1970), s. 2, 5.

13 Por. B. A. Grenz, E. Walewander, *Cysterska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 150n.

14 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 9 (1978), s. 7; D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 329; B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 107–124.

15 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 6 (1952), s. 1; „The Catholic Worker” 2 (1965), s. 1. 6.

16 D. Day, *The Duty of Delight. The Diaries of Dorothy Day*, ed. by R. Ellsberg, Image Books, New York 2011, s. 651n.

Przypominał jej też o potrzebie miłowania Boga i bliźniego. Jak pisała w „The Catholic Worker”, kartuzi żyją na osobności, ale zawsze ludzie ze świata przybywają do nich, by zaspokoić swój duchowy głód. Docierają do tych odosobnionych miejsc, by wołać o duchowy pokarm, który winni otrzymywać od księży w swoich parafiach<sup>17</sup>.

#### 4. Duchowość Małych Sióstr i Braci Karola de Foucauld

Przynależność do zakonu trapistów to istotny etap duchowej drogi bł. Karola de Foucauld (1858–1916), którego życiem i duchowością Dorothy zainteresował Peter Maurin. Brat Karol wniósł do Kościoła własną duchowość, której podstawą była modlitwa, płynąca z pobożności eucharystycznej<sup>18</sup>. Maurin dał współzałożycielce „Katolickiego Robotnika” do czytania książkę René Bazina *Charles de Foucauld, Hermit and Explorer*, z opisem planu założenia Małych Braci Jezusa. Przeczytała w niej, że Karol zginął z ręki swych przyjaciół Tuaregów i skomentowała to ewangeliczną zasadę, że ziarno, dopóki nie wpadnie w ziemię, pozostanie samo. Z jego ofiary powstali później Mali Bracia i Małe Siostry Jezusa, wspólnoty bardzo ważne dla służebnicy Bożej. Peter Maurin powiedział jej o duchowości tego „ojca pustyni”, stwierdzając, że jest na nasze czasy (*This is the spirituality for our day*). Teksty publikowane w „Katolickim Robotniku” przejawiały fascynację życiem sióstr i braci w slumsach i na pustkowiach, połączone z pracą ręczną i zarabianiem w pocie swego czoła w fabrykach. Dla Day było ważne, że chociaż duchowe dzieci Karola mieszkają w dzielnicach biedy, to jednak otaczają się pięknem, czyszczą, malują, ozdabiają swe domy krzyżami i ikonami<sup>19</sup>. Ponieważ służebnicę Bożą żywo interesowały wszystkie wspólnoty zakonne, które wyrosły z duchowości de Foucauld, w 1954 roku opisywała odwiedziny René Voillaume, założyciela Małych Braci Jezusa. Jak już wiemy, czytała zarówno jego *Seeds of the Desert*, jak i biografię Karola *Desert Calling*, autorstwa Anne Fremantle. Dorothy miała osobisty kontakt z Małymi Braćmi i Sio-

17 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 11 (1959), s. 8.

18 Por. F. Tarabuła, *Sztuka modlitwy w życiu i pismach Karola de Foucauld*, Kraków 2017, s. 15, 284.

19 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 3-4 (1975), s. 2, 8; „The Catholic Worker” 10-11 (1977), s. 2.



strami Jezusa. W 1959 roku uczestniczyła w rekolekcjach opartych na duchowości de Foucauld. Współpracowała też ze świeckimi instytutami czerpiącymi z jego duchowości. Pisała, że była postulantką „Fraternii Jezus Caritas”, praktykującej duchowość inspirowaną ukrytym życiem Jezusa w Nazarecie. W tym samym roku zapisała w dzienniku obawę, czy nie zamierza zbyt wiele, czy nie jest za stara i nie kieruje się pychą. Świadectwa z 1963 roku wskazują na to, że niektórzy kapłani i świeccy amerykańskich fraternii mocno podkreślali potrzebę radykalnego odejścia od świata, także dla członków świeckich. To uniemożliwiłoby Dorothy Day aktywność, zwłaszcza na polu troski o pokój. Dlatego z czasem wycofała się z oficjalnej przynależności. Może w tym kontekście wcześniej, w jednym z listów w 1962 roku, podkreślała, że przynależy do całkowicie świeckiego (*purely lay*) bractwa, w którym członkowie spotykają się co miesiąc, zachowują pewne zasady i codziennie przez dwie godziny studiują Pismo Święte. Później, szczególnie interesowała się Małymi Siostrami Jezusa. W 1980 roku cieszyła się, gdy otrzymała książkę René Voillaume *The Truth Will Make You Free: Letters to the Little Brothers*. Jedne z ostatnich odwiedzin przed śmiercią służebnicy Bożej, zanotowane w jej dzienniku, miały miejsce ze strony zaprzyjaźnionych sióstr i braci Karola de Foucauld. Dorothy chciała żyć tą duchowością, gdyż zasadniczo pociągały ją przykłady życia ojców i matek pustyni. Odpowiadał jej program bycia kontemplatywnym w świecie. Zachwycała się prostotą, brakiem prywatności i ubóstwem tych wspólnot oddanych pracy ręcznej, adoracji Eucharystii i miłości Ewangelii. Odczuwała też radość z miłości krzyża w życiu, będącym pozorną klęską<sup>20</sup>. W 1959 roku w jednym z artykułów Day pisała o duchowej pomocy płynącej z publikacji przygotowanej przez „The Charles de Foucauld Association” pod tytułem *Jesus Caritas*. Temat numeru to *Dar przyjaźni*. W tym kontekście Dorothy Day stwierdziła, że Karol de Foucauld odkrył najważniejszy wymiar apostołatu, jaki ukazał Jezus, i jaki też rozumiała Teresa z Lisieux, mianowicie bycie miłością. Służebnica Boża także pragnęła tego apostołatu, powtarzając słowa świętego Wincentego, że tylko odczucie

<sup>20</sup> Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 124–129; D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 5 (1960), s. 2; „The Catholic Worker” 11 (1962), s. 1, 3, 6, 8; „The Catholic Worker” 2 (1980), s. 7; D. Day, *Retreat*, „The Catholic Worker” 8 (1959), s. 2, 7n; D. Day, *The Duty of Delight*, s. 238, 270; D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 316, 334, 350, 368, 387.

miłości ofiarodawcy sprawi, że biedni wybaczą mu dar chleba. Dlatego należała, by karmienie głodnych w „Katolickim Robotniku” płynęło z miłości do nich. Wszystkie działania, również misjonarskie dzieła miłosierdzia, bez miłości są, jej zdaniem, bezwartościowe i mało efektywne w wymiarze ewangelizacyjnym. Na ich drodze stają podziały między ludźmi z powodu wojny, uprzedzeń rasowych i nacjonalizmu. Zdaniem René Voillaume odpowiedzią na to jest ścisła więź miłości i ubóstwa praktykowana we wspólnotach wyrosłych z duchowej tradycji Brata Karola<sup>21</sup>.

## 5. Duchowość franciszkańska

W życiu duchowym Dorothy Day ważną postacią był również święty Franciszek z Asyżu (1182–1226). W 1928 roku służebnica Boża przeczytała i pokochała Kwiatki Świętego Franciszka, choć znała jego życie już wcześniej z lektury Mszału (St. Andrew's Missal). Wielkie wrażenie zrobił na niej rozdział ósmy Kwiatków, o doskonałej radości płynącej z krzyża. Dorothy bardzo bliska była radość z wdzięczności za piękno stworzonego świata. Ale święty Franciszek mówił o jeszcze innym rodzaju radości, „radości doskonałej”, gdy jest się źle traktowanym nawet przez najbliższych ludzi. To stanowi drogę wiary. Day często odnosiła to sformułowanie do trudnych sytuacji swego życia. Za wystąpienia na różnych spotkaniach dostawała pieniądze dla „Katolickiego Robotnika”. Gdy czasami nic jej nie dano, uznawała to za „radość doskonałą świętego Franciszka”. Podobnie wobec braku wdzięczności bezdomnych wynoszących różne przedmioty z ich domów gościnnych, pomagało jej medytowanie Kazania na Górze i rozmyślanie o doskonałej radości franciszkańskiej. Pisząc apele o wsparcie dzieła, Day przyznawała, że raz w roku zebrze jak Franciszek, który odmówił posiłku u kardynała Hugolina, oddając cześć Panu, który kocha ubóstwo, a zwłaszcza dobrowolne żebractwo. W zamian za jałmużnę, Dorothy ofiarowywała teksty w wydawanej przez nią gazecie „The Catholic Worker”. Fascynację służebnicy Bożej świętym Franciszkiem wzbudził Peter Maurin, który najbardziej lubił encyklikę Leona XIII o Biedaczynie z Asyżu (*Auspicato Concessum*,

---

<sup>21</sup> Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 1 (1959), s. 1, 7.

z 1882 roku), gdyż wzywała wiernych do praktykowania dobrowolnego ubóstwa w dobie panoszącego się materializmu. Dorothy Day już w 1926 roku czytała encyklikę o świętym Franciszku Piusa XI *Rite Expiatis*. Na krótko przed konwersją było dla niej ważne, że encyklika ukazała trzeci zakon franciszkański dla świeckich jako drogę do świętości, do której są wezwani wszyscy, niezależnie od stanu życia.

Pacyfistka podziwiała wkład Franciszka i jego rodziny duchowej w wysiłki na rzecz pokoju. Jej głównym źródłem wiedzy o świętym była książka Jensa Johannesena *St. Francis of Assisi*. Przywoływała też książkę R. P. Cuthberta *Żywot świętego Franciszka*, w której jest teza, że Franciszek stworzył podstawy nowego porządku społecznego w Kościele, prowadząc społeczeństwo do praktykowania w życiu zasad chrześcijańskich. Taki sam ruch był jej zdaniem na nowo potrzebny w jej czasach. Dlatego Day często pisała o świętym Franciszku w „*The Catholic Worker*”. Pociągał ją przez miłość do Chrystusa, dobrowolne ubóstwo, pacyfizm, pracę ręczną i personalizm, uznający wartość każdej ludzkiej osoby. Dorothy podkreślała konieczność walki, by osiągnąć dobrowolne ubóstwo małymi krokami i przez całe życie, na wzór świętego Franciszka, który stopniowo uczył się miłowania Pani Biedy. Ważnym momentem w jego życiu było ucałowanie trędowatego. Wielu go później naśladowało, nawet Gandhi. Dla służebnicy Bożej duchowość franciszkańska to głównie: być prostym jak dziecko, żyć w obecności Bożej, miłować Boga w Jego stworzeniach, odrzucić podejrzliwość, złość, niezgodę, brak miłości bliźniego, wykonywać jak najlepiej małe zadania i zaczynać wciąż na nowo. Na wzór Franciszka Day, pokazując swe rozumienie pacyfizmu i Ewangelii, starała się nie osądzać innych. Mówiła, że Jezus kazał nam kochać nieprzyjaciół, a uczniowie świętego Franciszka odrzucili feudalną służbę władców prowadzących wojny, co było częścią ich religijnego oddania Bogu. Zdaniem Dorothy, we wczesnych latach działalności świętego Franciszka, pójdzie za nauczaniem Chrystusa rzeczywiście oznaczało dobrowolne ubóstwo i odrzucenie wojny. W jej czasach bardziej aktualna była indywidualna walka księży i zakonnic, szukających stylu życia bliższego ubogim. Dorothy Day fascynowała również to, że Franciszek podkreślał posłuszeństwo Chrystusa aż do śmierci, gdyż ziarno musi wpaść w ziemię, by przynieść obfity plon. W tym kontekście dzieliła nauczanie Biedaczyny z Asyżu o wielkim za-

ufaniu do księży, nie krytykowaniu ich, a raczej miłowaniu i widzeniu w nich Chrystusa, gdyż oni dają Ciało i Krew Pana. Ostatecznie pociągał służebnicę Bożą radykalizm, który sprawił, że święty Franciszek odsunął od siebie ludzkie nauki, wszelką własność i kościelne zaszczyty, stając się szaleńcem dla Chrystusa (*fool for Christ*)<sup>22</sup>.

## 6. Duchowość dominikańska

W tym kontekście warto wspomnieć o wpływie na Dorothy Day drugiego średniowiecznego zakonu żebraczego, mianowicie dominikanów. Wpływ ten miał miejsce głównie przez Doktor Kościoła, świętą Katarzynę ze Sieny (ok. 1347–1380). Była to włoska tercjarka dominikańska, którą zafascynował się Peter Maurin. To on zaznajomił służebnicę Bożą z życiorysem świętej i z jej dziełem *Dialog o Bożej Opatrzności*. Maurin widział w Day „nową Katarzynę”, która miała wpływ na politycznych i religijnych przywódców. Dorothy podzielała miłość do każdego papieża, podobnie jak Katarzyna, która nazywała następcę świętego Piotra drogim, słodkim Chrystusem na ziemi. Ponieważ w *Dialogu* jest obraz Chrystusa jako mostu między niebem a ziemią, Dorothy Day powracała często do słów mówiących, że cała droga do nieba jest niebem, gdyż Chrystus powiedział: „Ja jestem Drogą”. Cenna była także dla niej myśl, że miłość Boga ukazuje się przez miłość bliźniego. Katarzyna jako „mama Caterina” była dla służebnicy Bożej przykładem miłości do biednych i chorych. Nie dziwi więc, że w pismach Dorothy Day znajdujemy wzmianki o przeżywanych rekolekcjach w klasztorze dominikanek<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Por. D. Day, *Fall Appeal*, „The Catholic Worker” 10 (1963), s. 2; „The Catholic Worker” 10–11 (1966), s. 2; „The Catholic Worker” 10–11 (1974), s. 2; „The Catholic Worker” 10–11 (1977), s. 2; D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 9 (1964), s. 2, 8; „The Catholic Worker” 10–11 (1975), s. 1, 8; „The Catholic Worker” 10–11 (1976), s. 1, 4, 7; D. Day, *The Duty of Delight*, s. 595; D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 139n; D. Day, *House of Hospitality*, Huntington 2015, s. 205n; D. Day, *Poverty Is to Care And Not to Care*, „The Catholic Worker” 4 (1953), s. 1, 5; D. Day, *Why Write About Strife and Violence?*, „The Catholic Worker” 6 (1934), s. 1n; B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 175–179; D. Day, *Remembering St. Francis*, „St. Anthony Messenger” 10 (1965), s. 38.

<sup>23</sup> Por. D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 328; D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 1 (1975), s. 1n; B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 180–183.

## 7. Duchowość karmelitańska

Niewątpliwie w swych pismach Dorothy Day najwięcej miejsca poświęciła duchowości karmelitańskiej. Znamienny był jej zachwyt nad postacią świętej Teresy Wielkiej (1515–1582). Jeszcze przed nawróceniem czytała o doświadczeniu religijnym w książce filozofa Williama Jamesa *The Varieties of Religious Experience*, a przecież Teresa w Kościele do dziś jest mistrzynią doświadczenia duchowego. Wielkie wrażenie na Dorothy zrobiły owoce prawdziwego życia mistycznego oraz korelacja modlitwy z osobistym życiem i działaniem świętej. Jak twierdzi Merri-man, akceptowana przez Dorothy definicja mistyka, jako osoby głęboko zanurzonej w miłości do Chrystusa, była w zgodzie z nauczaniem Teresy Wielkiej i innych mistrzów duchowych. Jednak prostota wyrazu tej miłości bardziej odpowiadała tradycji benedyktyńskiej niż pełnej ekspresji żywołowości Teresy i tradycji reformowanego Karmelu. William James ukazał Teresę jako jedną z najzdolniejszych kobiet o potężnym intelekcie praktycznym i żywołowym temperamencie. Dostrzegał tendencje przemiany społeczeństwa na bardziej sprawiedliwe w związku z wiarą świętych w królestwo niebieskie. Mimo jego krytycznych i dyskusyjnych tez o utopii takich dążeń, książka pobudziła Day do głębszego poznawania świętej, która z powodzeniem zintegrowała doświadczenie mistyczne z owocną aktywnością społeczną. Dorothy czytała dzieła Teresy: *Księgę życia*, *Sprawozdania duchowe*, *Księgę fundacji*, *Twierdzę wewnętrzną* i *Listy*. Poezja Teresy Wielkiej inspirowała ją do większego zaufania Bogu i wytrwałego niesienia krzyża. Zapewne lektura świętej z Ávila przyczyniła się do decyzji utworzenia ruchu Katolicki Robotnik. Zwłaszcza *Księga fundacji*, opisująca praktyczne osiągnięcia, pokazuje talent organizacyjny karmelitanki, jej bystrość w prowadzeniu interesów, poczucie humoru, a przede wszystkim ogromną wiarę, mimo życiowych przeciwności. Całość dzieł Teresy, opisującej zarówno doświadczenia duchowe, jak i pracę organizacyjną, razem stanowiła dla Dorothy przykład kobiety, z którą mogła się identyfikować i którą pragnęła naśladować. służebnica Boża wyrażała ufność w Bożą Opatrzność, powtarzając słowa karmelitanki: „Teresa i trzy dukaty to nic, ale Bóg, Teresa i trzy dukaty to wszystko”. Day widziała w reformatorce Karmelu kobietę o zintegrowanej osobowości, która szukała i znalazła Boga. Dzie-

liła z nią ogromne pragnienie samotności, intensywną i nakierowaną na cel aktywność, zdolność przyznania się do strachu wobec przeszkód, odwagę, wytrwałość, zaradność i subtelne poczucie humoru. Uczyła się od niej wysokiej oceny dobrowolnego ubóstwa i czci dla świętego Józefa. Day, podobnie jak Teresa, uczyniła ze świętego Józefa swego „bankiera”. Obie liczyły na jego pomoc w biedzie, głodzie i chłodzie. Dla Dorothy było ważne, że jednym z pierwszych celów Teresy w jej nowych domach było, by siostry miały dość jedzenia. Przed reformą klasztoru były tak biedne, że dla żywności siostry luzowały dyscyplinę i udzielały się towarzysko. Jeśli chodzi o wymiar kontemplacyjny, konwertytka raczej cytowała świętą, gdyż była bardziej powściągliwa w mówieniu bezpośrednio o swych własnych doświadczeniach modlitewnych. Niemniej jednak używała języka reformatorki Karmelu, pisząc o „nawadnianiu duszy” podczas swego roku sabatycznego<sup>24</sup>.

Doświadczenia duchowe Teresy Wielkiej były też źródłem argumentacji Dorothy w jej dyskusji z bratem, młodym agnastykiem, który stawiał zarzuty katolicyzmowi. W książce *From Union Square to Rome*, w trzynastym rozdziale, Day powołując się na autorytet Teresy, odpowiadała na zarzut, że katolicyzm jest „chorą religią”. Czyniła to, ukazując radosne doświadczenia Boga w życiu świętej. Zdaniem Dorothy nie ma prawdziwego szczęścia, bez zwrócenia się ku Bogu. Zarzuty wobec Eucharystii odpierała, ukazując w niej dowód miłości Boga. Day łączyła to z napomnieniem Teresy, by pamiętać, że miarą miłości Boga jest miłość bliźniego. Również problem istnienia zła Dorothy wyjaśniła relacją między miłością i cierpieniem. Dla kandydatki na ołtarze, podobnie jak i dla Teresy Wielkiej, gotowość na cierpienie oznaczała wolę zrobienia wszystkiego dla Boga, doświadczanego jako Umiłowany. Również w tym wypadku pomocna była teza Teresy, że miarą naszej miłości do Boga jest miłość do bliźniego<sup>25</sup>. To zagadnienie wydaje się być centralne w asymilacji duchowości karmelitańskiej. Dorothy, czytając Księgę fundacji, zrozumiała, że nie wszyscy mogą być zdolni do kontemplacji, wizji, ekstaz, ale wszyscy są zdolni do miłości. To pomagało miłować

---

<sup>24</sup> Por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 183–187; D. Day, *Day by Day*, „The Catholic Worker” 1 (1935), s. 6; D. Day, *St. John of the Cross*, „Commonweal” 18 (1933), s. 287n.

<sup>25</sup> Por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 189n; D. Day, *Letter to An Agnostic*, „America” 5 (1934), s. 390.

wszystkich, także tych, którzy nie zgadzali się z jej poglądami<sup>26</sup>. Tak więc szczególny wpływ miała na Day teza Teresy, że Pan prosi tylko o dwie rzeczy: Miłość Boga i bliźniego. Pisała, że nie możemy być pewni, czy kochamy Boga i wiemy to jedynie, gdy kochamy bliźniego. Nie ma też doskonałej miłości bliźniego bez zakorzenienia jej w Bogu. Stąd powracające jak refren w pismach służebnicy Bożej twierdzenie, że chrześcijanin wyznający wiarę w Boga, w rzeczywistości wyrzeka się Go faktycznie, jeśli nie rozpoznaje i nie szanuje obrazu i podobieństwa Bożego w każdym ludzkim istnieniu. To zaniedbanie było jej zdaniem u korzenia wszelkiej niesprawiedliwości społecznej, szczególnie wobec ludzi biednych<sup>27</sup>. Pisząc o świętych potrzebach ludzkiego ciała Day przypominała słowa Teresy, że nie wolno nigdy stracić z oczu człowieczeństwa Chrystusa<sup>28</sup>.

Drugą wielką karmelitanką, dziś również Doktor Kościoła, mającą istotny wpływ na duchowość Dorothy Day, była święta Teresa z Lisieux (1873–1897). Pierwsze spotkanie z nią miało miejsce w 1926 roku podczas rodzenia córki Tamar Teresy, gdy Dorothy dostała medalik z jej podobizną. Dwa lata później spowiednik, ojciec Zachary, dał jej do czytania *Dzieje duszy*. Najpierw odstraszył ją kwiecisty język tłumaczenia i idea małości w jej duchowej doktrynie. Książka wydawała się jej monotonna i bezbarwna. Wołała wtedy zaangażowanych społecznie świętych, jak Wincenty a Paulo. Imponowali jej męczennicy i Joanna D'Arc stojąca na czele armii. Zdawało jej się, że Teresa Wielka miała bardziej otwarte serce niż francuska karmelitanka. Jednak w 1934 roku wskazała na „małą drogę” Tereski jako pociechę w skromnych początkach „Katolickiego Robotnika”<sup>29</sup>. Już rok wcześniej, pisząc dla jednej z gazet fikcyjną relację

26 Por. D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 450.

27 Por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 188. Teresa od Jezusa pisała na temat miłości Boga i bliźniego w *Twierdzy wewnętrznej* 5. 3. 8: „Najpewniejszym znakiem, po którym poznać możemy, czy spełniamy tę dwojaką powinność, jest, moim zdaniem, wierne przestrzeganie miłości bliźniego; bo czy kochamy Boga tak jak należy, tego mimo wielu wskazówek potwierdzających, że Go kochamy, na pewno wiedzieć nie możemy; ale łatwo jest poznać, czy kochamy bliźniego. Im większy więc ujrzenie w sobie postęp w tej cnocie miłości bliźniego, tym mocniej, miejcie to za rzecz pewną, będziecie utwierdzone w miłości Boga”. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, Kraków 2014, s. 129 (Bibliotheca Carmelitana, 7).

28 Por. D. Day, *The Duty of Delight*, s. 198.

29 Por. D. Day, *Therese*, s. 7n. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 191n.

o czternastoletniej dziewczynce i jej kłopotach, wspomniała, że bohaterka odprawiała nowennę do Tereski z Lisieux we wszystkich rodzinnych intencjach<sup>30</sup>. Niemniej jednak Dorothy przeszła pewną ewolucję w rozumieniu przesłania francuskiej karmelitanki. Jak twierdzi Merriman, obie święte Teresy uczyły ją pokładać nieograniczoną ufność w Bogu. Gdy służebnica Boża pragnęła wielkich rzeczy, Tereska nauczyła ją, że nie ważne jak małe są wysiłki na rzecz dobra, z Bożą pomocą przynoszą wielkie owoce. Jeszcze w 1936 roku, gdy Day przygarnęła strajkujących marynarzy, stwierdziła, że święta z Lisieux modli się za kapłanów, a za marynarzy Piotr, Jakub i Jan, którzy byli ludźmi morza. Wzywała oczywiście także jej wstawiennictwa, pamiętając obietnicę, że będąc w niebie będzie czyniła dobro dla ziemi. Z czasem Tereska stawała się dla niej coraz bardziej świętą zwykłych, pracujących ludzi i dlatego też coraz jej bliższa. Dopiero jednak w wolnym od zajęć organizacyjnych „roku sabatycznym” 1943–1944 Day zaczęła rozumieć karmelitankę. W samotności pojęła potrzebę i komplementarny względem akcji charakter powołania Tereski do kontemplacji. Wreszcie zobaczyła jasno różnicę między oboma Teresami i powołanie francuskiej karmelitanki ukazało się jej bardziej wzniosłe, jej życie cięższe i bardziej intensywne, gdyż nie czyniła niczego, jak tylko miłość. „Nic” (*Nada*) Jana od Krzyża było jej powołaniem. Teresa Wielka była radosna, atrakcyjna, pragnąca więzi miłości z ludźmi. Zaczęła od uczenia modlitwy, a zakończyła reformując Karmel tak, by „zakwitł” w „Małym Kwiatku”. W roku sabatycznym Dorothy Day, będąc poza swoją aktywną pracą społeczną, zrozumiała wielkość „małej” Tereski. Nie robiąc nic, robiła wszystko, pozwalając tracić swoje siły i pociechy. Porównanie obu Teres może tu być pewnym symbolem duchowości Dorothy, jej próby integracji obu postaw, wagi kontemplacji i aktywności. Ostatecznie będzie to integracja miłości, w której miłość Boga jest wyrażona w miłości bliźniego. Uczynki miłosierne pozwoliły jej wyrażać miłość do bliźnich i Chrystusa ukrytego w nich, ale ważna była dla niej także kontemplacja. Osamotnienie Dorothy było związane z trwaniem w pełnej modlitwy samotności, nasyconej Bożą obecnością<sup>31</sup>.

Nie dziwi więc, że Dorothy Day zapragnęła napisać książkę o Teresce z Lisieux, którą opublikowała w 1960 roku. Chciała ukazać świętą

30 Por. D. Day, *Novena*, „Brooklyn Tablet”, 13.05.1933, s. 7.

31 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 193n.



z punktu widzenia kobiety i matki. Ponieważ widziała, że większość młodzięży była „sparaliżowana” przekonaniem o daremności ich wysiłków, postanowiła pokazać w książce, jak wszystko, co się robi, ma znaczenie w życiu, i jak ważna jest osobista odpowiedzialność. Choć jeszcze w 1953 roku otoczenie przekonywało Dorothy, że powinna dać sobie spokój z pisaniem książki o Teresce, a zacząć pisać o świeckich, o ich pracy i ideach, to jednak autorka już wtedy miała zamiar podkreślić te aspekty życia karmelitanki, które były dla niej szczególnie interesujące. Po chrzcie stopniowo zaczynała widzieć fundamentalną różnicę katolicyzmu i marksizmu, ale zajęło jej dłuższy czas, by dostrzec unikalną pozycję Tereski od Dzieciątka Jezus we współczesnym Kościele. Chciała szerszym masom ukazać zwykłą świętą, która mogłaby im pomóc w odnajdywaniu głębszego znaczenia ich własnego życia. Pragnęła odkryć i ukazać istotę „małej drogi”, swoisty ruch od zajmowania się sobą do wolności, by miłować, ufając bardziej Bożej dobroci, niż lękając się sądu. Dla Day było ważne, że Teresa nie relacjonowała cudów i była dobra jak chleb, który jedzą mieszkańcy Normandii. Praktykowała świadomość Bożej obecności i spełniała „małe rzeczy” ku chwale Boga<sup>32</sup>. Dlatego służebnica Boża podkreślała aktualność jej przesłania. Najpierw sławę Tereski od Dzieciątka Jezus przekazywali robotnicy, zwykli ludzie, masy, lud, często biedny. Dlatego była tak popularna, bo w swej zwyczajności tak bardzo podobna do reszty ludzi. Najpierw sam świat ją „kanonizował” i prości ludzie wzięli sobie do serca jej rady. Dorothy rozumiała, że jej „mała droga” jest dla wszystkich. Day z naciskiem cytowała słowa papieża Piusa XI z mszy kanonizacyjnej, że jeśli droga dziecięctwa duchowego stałaby się powszechna, łatwo nastąpiłaby przemiana społeczeństwa. Zdaniem konwertytki, w czasach lęku związanego z bronią atomową, Tereska przypominała, że jeden impuls łaski jest nieskończone większą siłą niż najstraszliwsza bomba. Święta mówiła, że „wszystko jest łaską”. Zapowiadała, że jej misją będzie sprawianie, by „Miłość była kochana”. służebnica Boża nawiązując do prośby Abrahama, by Bóg nie niszczył miasta ze względu na dziesięciu sprawiedliwych, i przekonania, że Bóg nie unicestwi sprawiedliwych razem ze złymi (por. Rdz 18, 32n), wyraziła ufność we wstawiennictwo św. Teresy i pomoc potęż-

<sup>32</sup> Por. D. Day, *The Duty of Delight*, s. 169; D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 263, 278; D. Day, *Therese*, Springfield (Illinois) 1985, s. X; B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 196.

nej „armii małych”, którzy zgodnie z jej obietnicą zsyłaliby z nieba „róże łąsk”. W tym kontekście Day przypomniała istotę chrześcijańskiego przesłania jaśniejącą w karmelitanice, że Chrystus na krzyżu wziął na siebie ludzkie grzechy, a święty Paweł uczył, że możemy dopełnić cierpienia Chrystusa. Chrześcijanin może uczestniczyć w cierpieniach świata, okazując miłość bliźnim<sup>33</sup>.

Trzy główne aspekty duchowości francuskiej karmelitanki miały wielki wpływ na Dorothy. Najpierw trzeba podkreślić doświadczenie duchowe Boga jako miłującego Ojca i jednocześnie nieskończonej transcendencji. Z tym wiąże się szukanie i doświadczenie Boga we wszystkim oraz ciągła karmelitańska modlitwa, pełna pragnienia podobania się Oblubieńcowi, otwarta na przeżywanie wszystkich nupcjalnych aspektów duchowości. Day pragnęła też doświadczać Bożej miłości tak bezpośrednio jak Tereska z Lisieux. Chociaż ceniła nauczanie karmelitanki o modlitwie, to jednak w swej książce skupiała się na potrzebie miłości Boga ukazywanej w miłości bliźniego. To drugi, tylko pozornie oddzielny aspekt jej duchowości. Dorothy na wzór obu Teres uczestniczyła w powołaniu każdej osoby kontemplatywnej, która prowadzona od kontemplacji do akcji, wraca z powrotem do modlitwy. Pogodzenie obu aspektów następuje w miłości, gdyż tylko miłość się liczy. To jest „mała droga dziecięctwa duchowego”, czynienia wszystkiego, nawet najmniejszych czynności z miłości do Boga. Teresa pokazała, że małe rzeczy są wielkie, jeśli są wzmocnione modlitwą i pomocą bliźnich. Stąd wzięło się przekonanie Dorothy o wielkiej skuteczności działań wspólnotowych. „Mała droga” to wreszcie postawa akceptacji wszystkiego i zdania się na Boga, pełna ufność bez pociechy w oschłościach duchowych i cierpliwe znoszenie niedogodności. Day zapamiętała zwłaszcza cierpienie Tereski z powodu zimna w klasztorze, dlatego gdy została aresztowana po jednej z manifestacji, klęcząc w więziennej celi, pomyślała, że to doświadczenie jest najbliższe temu, które miała mała święta w klasztorze karmelitańskim<sup>34</sup>. W tym kontekście warto dodać, że Dorothy Day interesowała się także duchowością jeszcze dwóch innych, znanych karmelitanek. Czyta-

<sup>33</sup> Por. D. Day, *Therese*, s. 173–176.

<sup>34</sup> Por. D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 302; D. Day, *Therese*, s. 147–157; D. Day, *On Pilgrimage*, „*The Catholic Worker*” 7–8 (1952), s. 2, 7; „*The Catholic Worker*” 1 (1975), s. 1n; B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 195, 197.

ła pisma Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej (1880–1906), zwłaszcza o znaczeniu modlitwy i ciszy<sup>35</sup>. Uczestniczyła też w dyskusji na temat filozofki i męczennicy, Teresy Benedykty od Krzyża — Edyty Stein (1891–1942), którą nazywała „victim soul” — duszą składającą się w ofierze za bliźnich<sup>36</sup>.

Nie mogło w duchowości Dorothy Day zabraknąć również wpływu św. Jana od Krzyża (1542–1591), skoro służebnica Boża czytała jego dzieła, a także książkę ojca Bruno Froissarta *Święty Jan od Krzyża*. Poświęciła mu także artykuł w „Commonweal”<sup>37</sup>. Wynika z niego, że zanim przeczytała wspomnianą książkę, znała świętego tylko z pism Teresy Wielkiej i z tłumaczeń jego poematów, nie licząc wcześniejszych skąpych informacji zawartych w studium Williama Jamesa<sup>38</sup>. Day fascynowała z jednej strony asceza karmelitańskiego Doktora Kościoła, a z drugiej jego rozumienie potrzeby ukojenia ciała. Zwłaszcza w osamotnieniu, na pustelni, był gotów zarządzać skąpych posiłkom, wiedząc, że w naturalny sposób człowiek bardziej cierpi w samotności niż w towarzystwie. Day myślała, że Jan był bardzo samotny. Dlatego ucieszyło ją, gdy przeczytała, że jego matka Catalina gotowała pierwszym braciom zreformowanego Karmelu, podobnie jak później czyniła matka św. Jana Bosco, która stale wspierała jego dzieło opieki nad dziećmi i młodzieżą<sup>39</sup>. Jednak służebnica Boża istotę nauczania Jana od Krzyża, również na temat wyrzeczenia, widziała w miłości. Często powtarzała jego zachętę: „gdzie nie ma miłości, połóż miłość, a znajdziesz miłość” (Where there is no love, put love, and you will find love). Miłością tłumaczyła Dorothy Day gotowość Jana na bycie więzionym przez współbraci i pragnienie uczestniczenia w cierpieniach bliźnich. Nazywała to świętym szaleństwem (holy fools). Jednak najważniejszą dewizą życia Dorothy Day były słowa Doktora Mistycznego: „Miarą, wedle której będziemy sądzeni, jest miłość”<sup>40</sup>.

35 Por. D. Day, *The Duty of Delight*, s. 146; D. Day, *All the Way to Heaven*, s. 238.

36 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 11 (1960), s. 2n; D. Day, *The Duty of Delight*, s. 456n; D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 6 (1953), s. 2, 6.

37 Por. D. Day, *St. John of the Cross*, „Commonweal” 18 (1933), s. 287–288; B. O’Shea Merriam, *Searching for Christ*, s. 186.

38 Por. W. James, *The Varieties of Religious Experience*, Adelaide 2009, s. 231–233, 308–314.

39 Por. D. Day, *St. John of the Cross*, „Commonweal” 18 (1933), s. 287n.

40 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 221; D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 5 (1974), s. 1–4; J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 110–116.

W kontekście miłości Dorothy rozpatrywała całe ascetyczne nauczanie Doktora Kościoła. Jak już wspomniano, Day starała się odpowiadać na zarzuty swojego brata wobec katolicyzmu w oparciu o nauczanie świętych Karmelu. Pomocą stało się nie tylko przesłanie Teresy Wielkiej, ale także Jana od Krzyża. Wobec opinii, że religia jest przejawem choroby (*morbid*) Day przypomniała naukę Doktora Mistycznego o różnych okresach modlitwy i o pierwszym oczyszczeniu, które jest wewnętrzną walką o życie duchowe i cierpieniem z powodu niedoskonałości. Konwertytka przyznała, że sama doświadczała chorobliwej walki ciała przeciw duchowi, i tego, co naturalne, z tym, co Boże<sup>41</sup>. Pocięchą w trudnościach były dla niej słowa św. Jana od Krzyża, że dla duszy droga cierpienia jest bezpieczniejsza i bardziej owocna niż droga radości i działania<sup>42</sup>. Karmelita nauczał o konieczności oderwania się od stworzeń i przejścia przez noc ciemną. Gdy człowiek tego nie chce podejmować dobrowolnie, Bóg go tym obdarza. Dla Day, jako kobiety i matki, zwyczajne obowiązki życia domowego stanowiły drogę wzrostu wewnętrznego i wyrzeczenia<sup>43</sup>. Jan od Krzyża jako Doktor Kościoła był jej zdaniem mistrzem dla wszystkich, również, gdy uczył opozycji „nada” i „todo”, wyrzeczenia się wszystkiego, by osiągnąć wszystko. Służebnica Boża ceniła jego podkreślanie miłości krzyża, woli Bożej i ubóstwa oraz potrzeby czystej, ciemnej wiary, a nie szukania znaków<sup>44</sup>.

Założycielka ruchu Katolickiego Robotnika z miłością przyjmowała cierpienie jako jednoczące z cierpiącym Chrystusem na krzyżu. Pragnęła miłować Chrystusa jako Boga, który przyjął ludzkie ciało i cierpiał dla ludzkości. Jakkolwiek przeżywane przez służebnicę Bożą rekolekcje uczyły ją postawy oderwania od wszystkiego, starała się uzupełnić je refleksją na temat rozeznania. Akceptowała nauczanie Jana od Krzyża, ale rozumiała też, że niektórzy rekolekcjoniści recytowali karmelitańską litanię wyrzeczeń poza kontekstem jego pozostawionej doktryny. Jeden z jej ulubionych fragmentów *Drogi na Górę Karmel* był zaniebdywany przez rekolekcjonistów, których słuchała. W ich interpretacji wyrzeczenie stawało się wartością ze względu na samo wyrzeczenie. Doro-

41 Por. D. Day, *From Union Square to Rome*, New York 2006, s. 156–177.

42 Por. D. Day, *House of Hospitality*, s. 194–197; D. Day, *The Duty of Delight*, s. 23.

43 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, s. 74–77.

44 Por. D. Day, *Mid-Summer Retreat At Maryfarm*, „The Catholic Worker” 7–8 (1954), s. 3, 6.

thy Day pragnęła, by pokazywano całość nauczania Jana, wraz z celem oderwania i wszelkiego ćwiczenia duchowego, jako stałego ruchu od skupienia na sobie do większej miłości Boga. Dla niej przywiązanie jako nieuporządkowane przyłgnięcie do tego, czego człowiek nie potrzebuje, było przeciwieństwem Janowej „nada”, czyli pragnienia nieposiadania niczego, by posiadać Boga, który jest Wszystkim. Wynikało z tego, że posiadając Boga — Wszystko, jako jej Pierwszą Miłość, służebnica Boża posiadała również „wszystko” stworzone, by je w wolności i odpowiedzialnej perspektywie miłować. Tak rozumiała słowa Jana zapisane w *Droga na Górę Karmel*:

Aby dojąć do smakowania wszystkiego, nie chciej smakować czegoś w niczym. Aby dojąć do posiadania wszystkiego, nie chciej posiadać czegoś w niczym. Aby dojąć do tego, byś był wszystkim, nie chciej być czymś w niczym. Aby dojąć do poznania wszystkiego, nie chciej poznawać czegoś w niczym. Aby dojąć do tego, w czym nie smakujesz, musisz iść przez to, czego nie smakujesz. Aby dojąć do tego, czego nie poznajesz, musisz iść przez to, czego nie poznajesz. Aby dojąć do tego, czego nie posiadasz, musisz iść przez to, czego nie posiadasz. Aby dojąć do tego, czym nie jesteś, musisz iść przez to, czym nie jesteś. Gdy zatrzymasz się nad czymś, przestajesz dążyć do wszystkiego. Albowiem by dojąć całkowicie do wszystkiego, musisz zaprzeć się siebie całkowicie we wszystkim. A gdy dojdiesz do posiadania wszystkiego, masz to posiadać, nie pragnąc niczego. Bo jeśli chcesz mieć coś we wszystkim, nie posiędziesz w Bogu twój czystego skarbu<sup>45</sup>.

Dorothy Day już wcześniej zaakceptowała nauczanie Ewangelii, na którym była oparta ascetyka i mistyka karmelitańska: „Gdzie skarb twój, tam i serce twoje” (Mt 6, 21). Dzięki przyłgnięciu do Chrystusa znajdowała miejsce na wdzięczność i swobodę używania prostych podarunków dawanych jej przez innych. Wybrała dobrowolne ubóstwo, widząc jednocześnie całe stworzenie jako dobre. Patrzyła na życie w sposób sakramentalny, wierząc, że wszystko jest od Boga i dlatego święte. Merri-man uważa, że nauczyła się tego od Jana od Krzyża<sup>46</sup>.

45 Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, I, 13, 11, t. 2, Kraków 2013, s. 94n (Bibliotheca Carmelitana, 2).

46 Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, I, 13, 11n, s. 94n (Bibliotheca Carmelitana, 2); por. B.O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 165–169.

Na koniec w opisywaniu wpływów duchowości karmelitańskiej na Dorothy Day nie może zabraknąć jej ulubionej książki karmelity bo-sego, brata Wawrzyńca (1614–1691) *O praktykowaniu Bożej obecności*<sup>47</sup>. Służebnica Boża jest nawet autorką wstępu do jednego z wydań (*Brother Lawrence of the Resurrection, The Practice of The Presence of God*, Templegate Publishers, Springfield 1974). Książka składa się z rozmów, listów i maksym autora na temat życia wypełnionego zmysłem obecności Boga w duszy człowieka i w świecie stworzonym. Dla Dorothy było ważne, że książka mówi o duchowości osiągalnej dla każdego. Jest tak dlatego, że Wawrzyniec ostatnie trzydzieści lat życia pracował w kuchni u karmelitów i nie miał czasu na czytanie książek i studiowanie duchowości, nawet takich autorów, jak Teresa Wielka i Jan od Krzyża. Pawłowe wezwanie do nieustannej modlitwy mógł jedynie realizować w związku ze swoją pracą, jak czyni cała masa ludzi zarabiających na życie. Brat Wawrzyniec spędzał większość dnia w kuchni, albo na targu, szukając chleba, wina, mięsa i warzyw dla wspólnoty. Jego pogoda ducha i prostota płynęły z wewnętrznej modlitwy. Dorothy widziała w nim „drugiego Chrystusa”, który żył w obecności Ojca od momentu, gdy mając szesnaście lat przeżył nawrócenie serca. Miał doświadczenie, które może spotkać każdego człowieka. W zimowy dzień zobaczył drzewo pozbawione liści i zastanawiał się nad tym do chwili, aż na nowo pojawiły się liście, następnie kwiaty i wreszcie owoce. To rozważanie dało mu tak dobitną ideę Opatrzności i mocy Boga, że odtąd nigdy już nie została ona wymazana z jego duszy, rozpalając jego serce wielką miłością. To doświadczenia dochodzenia do głębi wiary przez zmysły było bardzo bliskie Dorothy. W taki sposób starała się przybliżyć świat wiary swej umierającej matce. Jej zachwyty nad stworzeniem i odmawianie w ostatnich dniach życia krótkiej modlitwy *Ojcze nasz* było zdaniem służebnicy Bożej formą praktykowania stałej świadomości Bożej obecności, o której pisał karmelita. Tu możemy widzieć też głębokie źródło przywoływanej często przez Day „sakramentalności” całego stworzenia, które ukierunkowało jej uwagę na Stwórcę. Taki swoisty „zmysł” przypominał Dorothy „małą drogę” Teresy z Lisieux i jej zapis, że mogła czytać pięćdziesiąt rozdziałów proroka Izajasza i nic z nich duchowo nie

---

47 Por. D. Day, *The Duty of Delight*, s. 93.

skorzystać, a nagle pięćdziesiąty pierwszy zalewał jej duszę światłem. Day myślała przy tej okazji o podświadomym działaniu umysłu wchodzącego w to, czego potrzebuje do duchowego podtrzymania, pociechy i zrozumienia. Jej zdaniem, gdy święty Paweł mówił o nieustannej modlitwie, miał na myśli praktykowanie obecności Boga. Zwłaszcza w czasie lęku przed śmiercią, cierpieniem, ciemnością, nędzą i samotnością, ludzie potrzebują powrotu do prostoty Brata Wawrzyńca. On nie miał tak burzliwego życia jak Teresa Wielka, czy Jan od Krzyża i nie miał kłopotów z inkwizycją, być może dlatego, że nie publikował pism. Ale był znany i czczony przez wielu w Paryżu, nie tylko przez ubogich, którzy zawsze mają zmysł odkrywania świętości, ale także przez uczonych, wysoko postawionych duchownych i świeckich. Dla służebnicy Bożej był on prawdziwym mistrzem drogi miłowania Boga i człowieka<sup>48</sup>. Takimi przewodnikami byli też wszyscy wyżej omówieni przedstawiciele duchowości karmelitańskiej. Dlatego szukała ich inspiracji i pomocy, odwiedzając również klasztory karmelitańskie. W książce o świętej Teresie z Lisieux Day wspomniała z zachwytem o wrażeniu surowości i wierności regule w klasztorze karmelitańskim w Newport, który udzielał jej gościny. Tam, zdaniem konwertytki, fizyczne odgródenie od świata pomagało w modlitwie i pokucie<sup>49</sup>.

## 8. Duchowość ignacjańska

Dorothy Day nie były obce również najważniejsze założenia ignacjańskiej szkoły duchowości, w postaci poszukiwania woli Boga dla Jego większej chwały, kontemplacji życia Jezusa, zasady maksymalizmu w pragnieniu ciągłego postępu duchowego i szukaniu tego, co lepsze, oraz uznaniu prymatu miłości nad innymi pobudkami działania, wyższości tego, co wewnętrzne, nad tym, co zewnętrzne i jakości nad ilością<sup>50</sup>. Ignacjańskie „magis” Dorothy wyrażała przekonaniem, że droga do świętości to nie tylko wybór między tym, co dobre i złe, ale

48 Por. D. Day, *On Simple Prayer*, „The Catholic Worker” 3-4 (1976), s. 2, 4.

49 Por. D. Day, *Therese*, s. 113.

50 Por. J. Misiurek, *Ignacjańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 347.

tym, co dobre i lepsze<sup>51</sup>. Choć masowe rekolekcje dla świeckich zalecał już Pius XI, zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku ruch rekolekcyjny zaczął obejmować coraz bardziej również ludzi świeckich. W Ameryce Północnej w pierwszej połowie XX wieku głównie rekolekcje ignacjańskie popularyzowane przez ojca jezuitę Onesimusa Lacouture cieszyły się ogromną popularnością. W latach czterdziestych tamtego stulecia Dorothy Day poznała charakter tych rekolekcji, korzystała z ich dobrodziejstw i także cierpiała z ich powodu<sup>52</sup>. W pismach słuźebnicy Boże znajdujemy odniesienia do *Ćwiczeń duchownych św. Ignacego z Loyoli (1491–1556)*. Autorka często powtarzała jego tezę, że miłość objawia się bardziej w czynach niż słowach czy uczuciach i polega na wzajemnej wymianie darów (por. 230n). Czasami używała tego stwierdzenia w kontekście relacji międzyludzkich, wymiany kapitału i pracy<sup>53</sup>.

Dorothy próbowała już od 1933 roku przeżywać rekolekcje w samotności. Mimo to pierwsze doświadczenia nie były udane, odtąd informacje o rekolekcjach były regularnie zamieszczane w „The Catholic Worker”. Ceniła w nich milczenie i okazję do wzmocnienia miłości, by zachować wierność Jezusowi. Dlatego od 1938 lub 1939 roku uczestniczyła w rekolekcjach w duchu ojca Lacouture, które szczególnie interesująco i owocnie, jak już wiemy, przeprowadzał ojciec Pacyfik Roy, a następnie ojciec John J. Hugo. Zainteresowała ją książka *Sainteté laïque* autorstwa arcybiskupa Norberta Robichaud, która promowała rekolekcje w duchu Lacouture. Gdy przeczytała jej wersję angielską *Holiness for All* w 1945 roku, chciała, by rekolekcje kierowane były głównie do osób świeckich, oferując im przesłanie o powołaniu wszystkich ludzi do świętości. Cennym dla słuźebnicy Bożej elementem ćwiczeń rekolekcyjnych było milczenie, rozeznawanie działania Ducha Świętego, nauka modlitwy i godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu. Ostatnie rekolekcje ojca Hugo Dorothy przeżyła w 1976 roku. Konwertytka ceniła przesłanie Lacouture o miłości do bogich i konieczności oderwania się od bogactw. Zapewne pod wpływem przeżyć rekolekcyjnych Day zdecydowała się w 1943 roku odejść od aktywności w ruchu Katolickiego Robotnika, poświęcając czas

---

51 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, s. 161–163.

52 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 131–137.

53 D. Day, *The Duty of Delight*, s. 602; D. Day, *The Long Loneliness*, s. 221; Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2002, s. 149.



na modlitwę i pracę ręczną. Doświadczenie to nie trwało długo, ale było wyrazem chęci zintegrowania wymiaru życia aktywnego i kontemplacyjnego. Później, gdy powróciła do aktywności, ceniła to, że rekolekcje pokazywały, jak całe stworzenie stanowi refleks chwały i dobroci Boga. Modyfikowała też jednostronne tendencje w rekolekcjach Lacouture, by odrywać się od wszelkiego ludzkiego doświadczenia. Warto dodać, że wraz z ojcem Royem służebnica Boża marzyła o stworzeniu centrum rekolekcyjnego dla księży, zwłaszcza dotkniętych chorobą alkoholową. Jednak ten pomysł nie spotkał się z poparciem hierarchii. Pomimo kontrowersji związanych z ojcami Lacouture, Hugo i Royem, z powodu ich nieuzasadnionej krytyki przełożonych i katolicyzmu rzekomo kapitulującego przed nowoczesnością, a także z powodu podejrzeń w stosunku do nich o inklinacje jansenistyczne, Dorothy pozostała wierna ideałowi rekolekcji, nie tracąc z oczu ich istotnego elementu, czyli powszechnego powołania do świętości w Kościele<sup>54</sup>.

Na koniec warto przytoczyć to, co w 1952 roku Dorothy Day napisała na temat rekolekcji ignacjańskich, jakich potrzebują ludzie świeccy. Przeżywając jedną trzecią rekolekcji, służebnica Boża przypominała, że Ignacy wymagał miesiąca, dlatego z niecierpliwością czekała na następne tygodnie. Omawiane rekolekcje dotyczyły zasad życia nadprzyrodzonego, chwały Bożej, szaleństwa krzyża i najwyższego panowania Boga. Chodziło w nich o pragnienie doskonałości, osiągnięcie wszystkiego przez Maryję, staranie się, by łaska Boża nie była daremna, by rozbudzić miłość do Boga, który pragnie oddania dzieci, a nie postawy sług, czy niewolników. Tłumaczono rekolektantom, że działanie pod wpływem łaski Bożej i miłości ustanawia quasi równość człowieka z Bogiem, gdyż relacja miłości to relacja równości. Podkreślano potrzebę wysiłku studiowania, by w sercu rozmyślać o Bogu i o swoim życiu, o potrzebie zdobywania miłości przez cierpienie i umieranie sobie, by następnie móc praktykować nierozdzielnie uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała<sup>55</sup>.

---

54 Por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 137-163.

55 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 9 (1952), s. 2. 6.

## Zakończenie

Wkład Dorothy Day we wspólnotę Kościoła polegał głównie na jej roli współzałożycielki ruchu Katolickiego Robotnika oraz świeckiej liderki szukającej syntezy tego, co doczesne i wieczne, materialne i duchowe. Służebnica Boża twórczo realizowała założenia ruchu liturgicznego i rekolekcyjnego, jak również chrześcijańskiego personalizmu, podkreślając powszechne powołanie do świętości, adresowane także do ludzi świeckich. Przeżywała swój świecki charakter, zwłaszcza jako wydawca gazety, organizatorka hospicjów i farm, pozwalających praktykować uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała. Pragnęła realizować miłość Boga, wiedząc, że jej znakiem jest miłość bliźniego. Było to możliwe dlatego, że korzystając z bogatej duchowej tradycji Kościoła, doświadczała Chrystusa w słowie Bożym i sakramentach, ale także w całym stworzeniu, a szczególnie w drugim człowieku<sup>56</sup>. W tym wszystkim była radykalna w najlepszym znaczeniu tego słowa, gdyż pragnęła sięgać do „korzeni” (roots) rzeczy<sup>57</sup>. Jej pełne zaangażowania życie przepełnione było głęboką duchowością, która czerpała z wiekowych tradycji głównych szkół duchowości katolickiej. Jak zostało ukazane w artykule, służebnica Boża była wyjątkowo otwarta na wszystkie duchowe tradycje, przez co stanowi wyjątkowy przykład katolika, który już z samej nazwy winien szukać źródeł rozwoju wszędzie, gdzie działa Duch Boży.

## Bibliografia

- Borghesi M., Jorge Mario Bergoglio. Biografia intelektualna, Kraków 2018.
- Chmielewski M., Szkoła duchowości, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 851–853.
- Chmielewski M., Walewander E., *Benedyktyńska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 74–77.
- Day D., *All the Way to Heaven. The Selected Letters of Dorothy Day*, red. R. Ellsberg, New York 2010.
- Day D., *From Union Square to Rome*, New York 2006.

<sup>56</sup> Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 221–224.

<sup>57</sup> Por. D. Day, Msgr. Barry O’Toole, „The Catholic Worker” 6 (1944), s. 6n.

- Day D., *House of Hospitality*, Huntington 2015.
- Day D., *Loaves and Fishes*, New York 1963.
- Day D., *On Pilgrimage*, Edinburgh 1999.
- Day D., *The Duty of Delight. The Diaries of Dorothy Day*, ed. by R. Ellsberg, Image Books, New York 2011.
- Day D., *The Long Loneliness*, New York 1961.
- Day D., *Therese*, Springfield (Illinois) 1985.
- Day D., Papers publications by Dorothy Day (excluding books), 1910–1976, Wybrane teksty z czasopism: „America”, „Brooklyn Tablet”, „Commonweal”, „St. Anthony Messenger”, „The Catholic Worker”, <https://www.marquette.edu/library/archives/Mss/DDCW/DDCW-seriesD7.php>.
- Forest J., *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986.
- Grenz B. A., Walewander E., *Cysterska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 150–154.
- Hennessy K., *Dorothy Day. The World Will Be Saved by Beauty*, New York 2017.
- Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2002
- James W., *The Varieties of Religious Experience*, Adelaide 2009.
- Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 2013 (Bibliotheca Carmelitana, 2).
- Misiurek J., *Ignacjańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 347–350.
- O’Shea Merriman B., *Searching for Christ. The Spirituality of Dorothy Day*, Notre Dame 1994.
- Tarabuła F., *Sztuka modlitwy w życiu i pismach Karola de Foucauld*, Kraków 2017.
- Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, Kraków 2014 (Bibliotheca Carmelitana, 7).

